

Ceny prenumeraty

We Lwowie bez doręczenia do
m. 38 — miesięcznie.

Słowo Polskie

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia za wiersz lub jego
miejsce drobnym pismem 2 Mk.
Nadstanie i nekrologia za
wiersz drobnym pismem 1 Mk.
jego miejsce 5 Mk. — Ogłosze-
nia w kronice 10 Mk., za wiersz,
po kronice 2 Mk., na pierwszej
stronie 20 Mk. — Drobne
ogłoszenia 50 fen. za wyraz.
Ogłoszenia zamiejscowe o 100%, dro-
ższe. — Ogłoszenia zagraniczne o 200%,
droższe.

Adres Redakcji, Administracji i Biura:
Lwów, ul. Zimorowicza 11-15.

Rekopisy nadesłanych nie zwraca

i na prowincji:

1.50 Mk.

wychodzi dwa razy dziennie

Rekopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamy uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Polskie, Lwów.

Nakładem Spółki Wydawniczej „Słowa Polskiego“.

Redaktor naczelny: Zygmunt Baczkowski.

W przededniu pogromu bolszewików.

Rozpoczęła na przedpolach Warszawy i w najbliż-
szym jej promieniu kontrofenzywa polska, rozwija się
tak świetnie i z taką piorunową szybkością, że bez
ładnej przesady i bez lekkomyślnego optymizmu, już
nie możemy stwierdzić, że fakt niesłychanie radykalny i
przed kilku jeszcze dniami — zdawałoby się — nie-
prawdopodobny, iż znajdujemy się w przededniu o-
statecznego pogromu bolszewików i zupełnej likwidacji
ich na całym na Polskę.

Kontrofenzywa nasza, rozpoczęła w d. 16. sier-
pnia — według wspaniałe obmyślanego i doskonale do-
charakteru wojny polsko-bolszewickiej dostosowanego
blenu — uderzeniem na Ciechanów (na póln., zachód
od Warszawy), w połączeniu z atakiem, który na po-
łudniowy wschód od Warszawy wyszedł z Dębina i
zaraz w pierwszym dniu doprowadził do osaczenia
oddziału bolszewickiego, który pod Maciejowicami
chciał się przeprawić przez Wisłę, oraz do osiągnięcia
linii Garwolin-Zelechów-Parczew — kontrofenzywa ta
już po dwu dniach dojrzała tak dalece, że nie można
już mieć żadnych wątpliwości co do tego, iż cel de-
finitywny, przez nią zamierzony, będzie uzyskany. Al-
bowiem już po dwu dniach atak okalający wojsk pol-
skich dotarł na północ do Pułtuska, na wschód zaś od
Warszawy do Nowomińska, Katuszyna, Siedlec, Włod-
dawy, a według prywatnych, bardzo prawdopodob-
nych wieści, nawet do Brześcia Litewskiego. Wskutek
tego armia bolszewicka, której najlepsze i najlepiej pod-
względem techniczn. zaopatrzone dywizje miały zająć
Warszawę, znalazła się w saku, i musi jak najrychlej
cofać się w tempie możliwie szybkim, jeśli nie ma ca-
ła uledek katastrofie i albo przy kompletnym rozbi-
ciu, dostać się do niewoli, albo też schronić się do Prus
wschodnich pod opiekunictwo skrzydła Niemców, którzy
aczkolwiek niechętnie, pod naciskiem koalicji, musieliby ją roz-
broić. Do ucieczki pozostaje bolszewikom już bardzo
niewiele czasu i niewiele miejsca, bo tylko wązki pas
pomiędzy Prusami wschodnimi a linią kolejową war-
szawsko-białostocką, która w chwili, gdy te słowa pi-
szemy, już jest zapewne zajęta przez zwycięskie wojs-
ka polskie. Jeśli zatem nie nastąpi jakiś wypadek zgo-
ła nieprzewidywany, którego nawet przypuścić nie mo-
żna, coś n. p. w rodzaju zupełnie już dziś nieprawdo-
podobnego sukcesu niemieckiego dla bolszewików,
który teoretycznie mógłby być danym przez wysłanie
silnej armii niemieckiej z Prus wschodnich, na co le-
dwo obecnie, po klęsce bolszewickiej Niemcy stano-
woko nie mogą się odważyć — jeśli powtarzamy, nie
pojawi się jakiś niemożliwy do pomyślenia „deus ex
machina“ — wojska nasze staną w najbliższych dniach
na linii prostej: Grajewo-Białystok-Bielsk-Brześć Lit-
Buz. Z tą chwilą pierwszy akt zwycięskiej ofenzy-
wy polskiej skończy się. Ciąg dalszy zależeć będzie od
planu sztabu generalnego i od decyzji naszej dyploma-
cji. W każdym razie oba te czynniki będą miały zadanie
ogromnie ułatwione, bo jest rzeczą mało prawdopo-
dobną, aby armia bolszewicka, po rozbi-
ciu, mogła rychło ustawić się do ponownego skutec-
znego oporu.

Po dokonaniu swego głównego dzieła t. j. po roz-
gromieniu centralnych sił bolszewickich, będzie musiała
armia nasza zlikwidować jeszcze uboczne ich przed-
sięwzięcia militarne, co już będzie wymagało drobne-
go wysiłku. Taką drugorzędną akcją likwidacyjną bę-
dzie oczyszczenie północnej i północno zachodniej czę-
ści b. Królestwa i skrawków Pomorza z tych oddzia-
łów, przeważnie konnych, które lekkomyślnie, bo w
przewidywaniu zdobycia Warszawy, posunęły się nie-
zmiernie daleko na zachód, celem przerwania komu-
nikacji Polski z Gdańskiem, zajęły Działdowo, Lidz-
bark, Brodnicę (po niemiecku Strassburg), dobierały
się bezskutecznie do Włocławka i zbliżyły się do To-
runia. Wobec katastrofy głównej armii bolszewickiej
oddziały te muszą zacząć wycofywać się pospiesznie
ni marszami na wschód, co według opartego na re-
lacjach lotników komunikatu z 13. sierpnia zaczęło się
już w okolicy Lipna, Sierpca i Raciąża. Czy im się to
uda — jest bardzo wątpliwe wobec tego, że zwycię-
ska armia polska odejść im drogi odwrotowe. Prawdo-
podobnie część ich zostanie wychwytała część zaś
schroni się na „neutralne“ terytorium niemieckie.

Trudniejszą militarnie, ale ze stanowiska całości o-

peracji wojskowych zawsze tylko uboczna i drugo-
planowa, choć politycznie niesłychanie doniosła akcją
będzie uwolnienie Małopolski wschodniej z pod inwa-
zji bolszewickiej. Akcja ta ma obecnie jak najkorzyst-
niejsze widoki powodzenia i niewątpliwie w najbliższej
już przyszłości zostanie uwieńczona pomyślnymi skut-
kiem. Dlatego o Lwów możemy być zupełnie spokoj-
ni, mimo to, że — według oficjalnego komunikatu —
należy się niebawem spodziewać zetknięcia i starcia
z nieprzyjacielem w samym rejonie obronnym miasta.
Należy się też wdzięczność władzom, że pomimo tak
wielkiego przybliżenia się terenu operacyjnego nie za-
radziły ewakuacji urzędów, która w obecnej ogólnej
sytuacji militarnej byłaby tylko niepotrzebnym marno-
waniem czasu i pieniędzy, oraz zgola bezcelowym po-
derwaniem ufności mieszkańców Lwowa, którzy prze-
cież dowiedli już ostatecznie, że w dniach krytycznych
potrafią zachować spokój i równowagę ducha.

O Lwów możemy być spokojni nie tylko dlatego,
że miasto nasze otoczone jest doskonałym systemem
fortyfikacji, że armia broniąca na przedpolach dostę-
pu do stolicy Małopolski jest dostatecznie silna i wy-
starczająco uzbrojona, że wreszcie mamy takich ze
wszech miar na zaufanie zasługujących dowódców
jak gen. Iwaszkiewicz z swym szefem sztabu puł-
kownikiem Kesslerem i generałem Jędrzejewskim, ale tak-
że dlatego, że stanowcze zwycięstwo armii naszej na
północy z żelazną konsekwencją musi zaważyć na szali
wypadków na froncie małopolskim.

Ze stanowiska militarnego dalsze zawojowywanie
przez bolszewików b. Galicji wschodniej jest już dziś
bezczelowe. Dywersja, jakaby może chcieli urządzić ar-
mijom naszym operującym na terenie b. Królestwa przez
zamiar dotarcia do linii Sanu, byłaby już dziś, wobec
rozgromienia głównych sił bolszewickich pod Warsza-
wą, czemś zgola pozbawionem sensu. Być może le-
dnak, że bolszewicy, widząc zdruzgotany swój me-
gałomański plan ujarznienia Polski, będą chcieli mieć
przy rokowaniach w Mińsku jako atut i zastaw przy-
najmniej część Małopolski wschodniej ze Lwowem i
dlatego zamiast uakazać odwrót także na tym froncie,
cechy im pozwoliło uratować przynajmniej część swojej
armii od klęski, nakażą wbrew wszelkiemu rozsądkowi
atak na Lwów.

W każdym razie stanowcze zwycięstwo nad bol-
szewikami jest już pewne.

Dokończ się cud Warszawy który godnie stanąć
może obok cudu Marny!

A jednego i drugiego cudu tajemnicą była niezło-
mna wola zwycięstwa!

Teraz dopiero pokój stał się możliwy i prawdopo-
dobny.

W. K.

Prenumeratę na „Słowo Polskie“

przyjmuje Administracja

Lwów, ulica Zimorowicza 1. 11-15.

Przegląd polityczny.

Głosy francuskie.

P. Charles Maurras, wybitny myśliciel i pisarz
polityczny pisze w „Action Française“:

„W obecnym stanie świata nasza przednia
straż nie jest nad Renem. Każdy wie, że jest ona
nad Wisłą. Stracenie tego punktu pociąga za sobą
stracenie tysięcy innych. Jeśli zaporę polską zosta-
nie zniesiona, wówczas pęknie tamy i nastanie o-
kres wielkich inwazji, podobnie jak w wiekach
średnich. Tak, tak, możecie się śmiać, wy, którzy
nie wierzyli, ale kiedy stanie się to rzeczywisto-
ścią, to śmiać się przestaniecie“...

P. Bernus w „Journal des Debats“ o-
rzeka:

„Należy przedewszystkiem podkreślić z zado-
woleniem, że Wielka Brytania przyznaje, iż Polska
bronit trzeba. Ta ostatnia pobożna niewątpliwie
błędy i nieostrożności, ale mocarstwa zachodnie,
które nie umiły dać jej na czas niezbędne rady i
które od 18 miesięcy nie wyznaczyły jej wschod-
nich granic, nie mają prawa spędzania odpowie-
dzialności na Polskę... Zresztą nie jest stracone...
Patriotyzm polski, byłesmy go tylko dobrze
poparli, zdoła zatrzymać zalew bolszewicki“...

P. Marcellin w „Republique Française“
pisał:

„Klucz pokoju światowego jest dziś w War-
szawie. Tam muszą iść aljanci, jeśli chcą odeprzeć
azjatyckich barbarzyńców i zniszczyć w Niemczech
ideę rewantu“...

P. Gustaw Hervé pisze w swej „Vi-
ctoire“:

„Może lepiejby było dla dobra ogólnego, aby
bolszewicy odmówili zawieszenia broni, rozpoczą-
jąc odrazu wojnę z aljantami, albowiem, jak się
należy obawiać, smutny ten wypadek jest tylko
przesunięty na później“...

Koło polskie w konstytuancie gdańskiej.

Koło polskie w konstytuancie gdańskiej zło-
żyło w dniu 11 b. m. następującą deklarację: „Po-
nieważ wszystkie wnioski Koła polskiego, doty-
czące konstytucji, zostały odrzucone ogromną
większością głosów, Koło polskie uważa za nie-
należyte, wnioski swe w trzecim czytaniu prze-
prowadzić. Zreka się więc powtórzenia swych
wniosków w trzecim czytaniu“. Również nacz-
lejni socjaliści niemieccy z tych samych pobudek
złożyli podobne oświadczenie. Odrzucone wnioski
Koła polskiego zmierzają do zapewnienia ludności
polskiej równouprawnienia narodowego w wojen-
m. Gdańsku.

Głosy niemieckie.

Korespondent „Journal des Debats“ z Berlina,
pomieszcza w swym piśmie nader interesujące u-
wagi na temat n. strojów politycznych Niemców wo-
bec ostatnich sukcesów armii czerwonej.

Okazuje się, że cała opinia publiczna Ger-
manji, bez różnicy partji zwrócona jest przeciw
Polsce i opowiada się po stronie Rosji.

Niedarmo też pisał jedno z pism niemiec-
kich, że „zwycięstwa Trockiego winne spowodować
spalenie tryumfalnych ognii na wszystkich wzgó-
rzach Śląska i na równinach Prus Wschodnich, od
Gdańska po Elk“.

Przechodząc poszczególne partje niemieckie,
korespondent francuski podkreśla, że komuniści
niemieccy z wojowniczym entuzjazmem podnoszą
pod niebios sukcesy bolszewickie w swym organie
„Die rote Fahne“.

Socjaliści niezawisli idą po tej samej linii i ci
wczorajsi pacyficy wypełniają swą prasę czynami
bohaterstwa armii czerwonej, nie kryjąc się z go-
rącymi sympatjami dla swych powinowatych poli-
tycznych z Moskwy. Jakkolwiek nie tak posłuszni
dyktatom Koppa w Berlinie jak skrajna lewica,
przecież są na dobrej drodze do zbliżenia się do
wielkiej Kremlina.

Hrabia Reventlow, który do niedawna grzmiał
ze wszystkich dział przeciw bolszewizmowi, dziś
taką o nim wypowiada opinię, popierany, jak
twierdzi dziennik francuski przez wszystkich po-
lityków niemieckich, partji zarówno rządzącej, ja-
koteż opozycyjnej.

„Wojna polska, powiada hr. Rewentlow, u-
czyniła z rządu bolszewickiego, rząd narodowy,
podtrzymywany patriotyzmem wielkiego narodu.
Historja 1793 r. się powtarza. Z wyjątkiem kilku
emigrantów bez znaczenia, cały naród zgrupował
się do walki pod sztandarami czerwonymi a Bru-
słowi, synny generał, podał rękę żydowskiemu
agentowi Trockiemu.“

A zatem precz z przeszłością, Niemcy i Rosja
mają dziś identyczne interesy, są wspólnie ofiarami
wojny.

Łączą się we wspólnej nienawiści przeciw
wyzwolonej Polsce. Uderzenia zapane przez Rosjan
armii Piłsudskiego wspomagają sprawę niemiecką.
Stawiają z traktatu wersalskiego taką efemerydę,
jak traktat w Brześciu Litewskim zawarty.

Wielka Polska, ta sama, którą dyplomaci sta-
rali się wytworzyć między Niemcami i Rosją, musi
zniknąć. Oba wielkie państwa muszą mieć wspólną
granicę. Można ostatecznie zostawić Polakom jakieś
państwo, jakąś O czyżne, Ale niechaj ta Polska ma
cele umiarkowane, niechaj zrezygnuje z kurytarza
nad Wisłą, niech zrezygnuje z znacznej części Po-
znańskiego, Gdańskiego, Górnego Śląska.

A p. Daszyński marzy o zbliżeniu do Nie-

miec, burzy się na Francję — wysyła na zachód dla propagandy kwiat enkaenu i germanofilstwa.

Nota Stanów Zjednoczonych

(Dokończenie).

Jesteśmy niechętnie usposobieni względem tego, ażeby w chwili, kiedy Rosja jest bezsilna, w szponach rządu nie opartego na wyborach, którego jedynym środkiem działania jest siła brutalna, osłabiano ją jeszcze bardziej przez politykę rozczłonkowania, podjętą w interesach innych, a nie rosyjskich. Naturalnie rząd Stanów Zjednoczonych jest w serdecznej zgodzie z pragnieniem sprzymierzonych mocarstw, ażeby doprowadzić do pokojowego rozwiązania istniejącego w Europie trudności i będzie popierać wszelkie słuszne kroki, prowadzące do tego celu. Rząd ten nie jest w stanie w każdym razie zrozumieć, jakoby uznanie rządu sowieckiego mogło przyspieszyć, a tem mniej uczyniwszy cel wspomniany, jest przeło przeciwny wszelkim stosunkom z rządem sowieckim, poza najcięższymi granicami, do których może być sprowadzona dyskusja o zawieszeniu broni.

Ze obecni kierownicy Rosji nie rządzą z woli, lub za zgodą jakiegś znacznej części narodu rosyjskiego, jest faktem niezaprzeczonym. Chociaż niemal półtora roku upłynęło, odkąd opanowali maszynę rządową, przyrzekając ochraniać konstytuante przeciw rzekomym spiskom, ulnutym na nią, jednakże dotąd nie pozwolili na nic podobnego do wyborów ludowych. W chwili, kiedy dzieło tworzenia ludowego rządu reprezentacyjnego, opartego na powszechnym głosowaniu, zbliżało się do urzeczywistnienia, wtedy bolszewicy, chociaż liczebnie stanowią znikomą mniejszość narodu, opanowali przemocą i podstępem władzę i mechanizm rządowy i stale nadal używali ich, stosując dzięki ucisk, ażeby utrzymać samych siebie przy władzy. Bez żadnego pragnienia mieszania się w wewnętrzne sprawy narodu rosyjskiego, albo podsuwania mu jakiego rodzaju rząd mieć powinien, rząd Stanów Zjednoczonych wyraża nadzieję, że naród rosyjski rychło znajdzie drogę ustanowienia rządu, któryby reprezentował jego wolną wolę i zamiary.

Kiedy ten czas nadejdzie Stany Zjednoczone rozważa sposoby praktycznej pomocy, jakoby można podjąć w celu poparcia odrudowania Rosji, pod warunkiem, że Rosja nie wykluczy się sama zupełnie z zakresu przyjacielskiego zainteresowania innych narodów przez rabunek i ucisk Polaków.

Jest to niemożliwością dla rządu Stanów Zjednoczonych, ażeby uznać obecnych kierowników Rosji za rząd, z którym mogłyby być utrzymywane stosunki, jakie się zwykle utrzymuje z rządem zaprzyjaźnionym. To przekonanie niema nic wspólnego z jakimś specjalnym politycznym lub socjalnym ustrojem, któryby naród rosyjski uznał za odpowiedni do wprowadzenia u siebie, lecz opiera się na całkiem odmiennym szeregu faktów. Te fakty przekonały rząd Stanów Zjednoczonych, wbrew jego woli, że obecny system w Rosji jest oparty na zaprzeczeniu wszelkich zasad honoru i dobrej woli i wszelkich zwyczajów i umów, stanowiących podstawę całej struktury prawa międzynarodowego, krótko powiedziawszy, na zaprzeczeniu wszelkich zasad, na jakich jest możliwe oparcie harmonijnych i pewnych stosunków czy to narodów, czy też jednostek. Odpowiedzialni kierownicy tego systemu chcieli się często i otwarcie, że skłoniliby byli do podpisania umów i do porozumień z państwami obcymi nie mając najbliższego zamiaru do przestrzegania takich porozumień, lub wykonania takich umów. To stanowisko lekceważenia zobowiązań, dobrowolnie przyjętych, bolszewicy opierają na teorii, że żadna umowa, lub traktat, zawarty z niebolszewickim rządem, nie może mieć jakiegokolwiek mocy moralnej dla nich.

Zaświadczali to nie tylko doktryną, ale rzeczywistością przy wielu sposobnościach dowiedli tego w praktyce.

Odpowiedzialny członek rządu tego państwa i oficjalne agendy tegoż wyraźnie wypowiedziały się, jako że w ich rozumieniu istnienie bolszewizmu w Rosji, utrzymanie się ich przy władzy, zależy dzisiaj i zależać będzie wyłącznie od wybuchu rewolucji we wszystkich cywilizowanych krajach, nie wyłączając Stanów Zjednoczonych, które zrzuca i rozbija obecne rządy, a na ich miejsce ustanowią rządy bolszewickie. Wykazali dobitnie w swoich planach, że zamierzają użyć wszelkich środków, nie wyłączając oczywiście dyplomatycznych agencji, aby sprowadzić taki ruch rewolucyjny w innych krajach. Wprawdzie na różne sposoby usiłują zadokumentować gotowość swoją, celem dania zapewnień i gwarancji, że nie użyją przywilejów i środków agencji dyplomatycznych do powyższych celów. W stosunku do ich dotychczasowych oświadczeń, powyższe zapewnienia i gwarancje nie mogą być brane poważnie pod uwagę.

Co więcej Stanom Zjednoczonym wiadomo, że rząd bolszewicki sam jest przedmiotem kontroli pewnego rodzaju sprzyjającego politycznego z sieganiem daleko wewnątrz rozgałęzieniami przez III. Międzynarodówkę i że ta organizacja która otrzymuje wielkie subwencje ze strony rządu bolszewickiego, a z

publicznych dochodów Rosji, sama dla siebie ma uznany otwarcie cel rozszerzania bolszewizmu. Bolszewicy chcieli się, że ich przyrzeczenie nie mieszania się do innych narodów nie będzie wążące dla agentów tej organizacji. Niema więc podstawy do rozsądnego powątpiewania, że tacy agenci będą otrzymywali poparcie i ochronę od każdej dyplomatycznej agencji bolszewików, jakaby oni mogli posiadać w innych krajach. Nieuniknione służba dyplomatyczna bolszewickiego rządu musiałaby się stać kanałem do prowadzenia intryg propagandy buntu przeciw instytucjom i prawom krajów, z którymi bolszewicy są w pokojowych stosunkach, a to byłoby nadużyciem przyjaźni, jakiemu świadome siebie rządy nie mogą się poddać.

Zatem ze stanowiska rządu Stanów Zjednoczonych nie może być wspólnego gruntu, na którym mogłyby stanąć z państwem, którego pojęcie międzynarodowych stosunków jest tak zupełnie odmiennie od jego własnego pojęcia i tak głęboko wstrętne dla jego moralnego poczucia. Nie może być wzajemnego współdziałania lub zaufania, nawet poszanowania w chwili kiedy się dać przyrzeczenia i zawiera się umowy. Wobec cynicznego zaprzeczenia własnych ich zobowiązań, które istnieje w umyśle jednej ze stron już w chwili ich przyjmowania, nie możemy ani udzielić uznania, ani utrzymywać oficjalnych stosunków czy też przyjmować w sposób przyjacielski agentów rządu, który jest zdecydowany i zobowiązany konspirować przeciw naszym instytucjom, którego dyplomaci będą agitatorami niebezpiecznego buntu, którego reprezentanci powiadają, że podpisują umowy bez zamiaru dotrzymywania ich.

Sumując stanowisko rządu naszego powiem przeto w odpowiedzi na zapytanie Waszej Ekscelencji, że ten z zadowoleniem widziałby deklarację Sprzymierzonych i Stowarzyszonych Państw, że nienaruszalność i prawdziwe granice Rosji będą respektowane. Te granice powinny dokładnie obejmować całość byłego cesarstwa rosyjskiego z wyjątkiem właściwej Finlandji, etnograficznej Polski i terytorium, które w drodze porozumienia może wejść w Państwo Armeniśkie. Dążenie tych narodów do niezawisłości jest słuszne, każdy z nich został przemocą opanowany i uwolnienie ich od ucisku obcego panowania nie oznacza zamachu na terytorialne prawa Rosji i otrzymało sankcję publicznej opinii wszystkich narodów. Taka deklaracja stawia z góry za warunek co najmniej wszystkich ciętych wojsk z terytoriów, objętych przez te granice a wedle zdania naszego rządu towarzyszyć jej będzie oświadczenie, że nie pozwoli się na żadne przekroczenie tak nakreślonej linii ze strony Polski, Finlandji lub innego jakiegś państwa. W ten sposób tylko system bolszewicki może być pozbawiony swoich fałszywych jednakże skutecznych hasel odwołujących się do patriotyzmu rosyjskiego i może być zmuszony do nieuniknionej walki z rozsądkiem i własnym szacunkiem, z jakim naród rosyjski zabezpieczymy od inwazji i naruszenia swego terytorium napewno zwróci się przeciw systemowi bolszewickiemu, jako filozofii społecznej, która obniża poziom i jako tyranii, która go uciska.

Zarządzona w niniejszym piśmie polityka będzie warunkiem poparcia naszego rządu.

Z walk ochotników lwowskich.

Chodzi o bitwę, w której brał udział drugi batalion 240 pułku piechoty, tj. ochotników przeważnie lwowskich.

Batalion stanął nad Bugiem i część wojska miała pilnować rzeki i nie pozwolić nieprzyjacielowi, by się przez nią przeprawił, część zaś zajmowała pozycję poza Bugiem i miała bronić mostu drewnianego na Bugu.

Przy dzisiejszych warunkach walki, żołnierz niewiele widzi i niewiele wie; objąć może tylko małą conajwyżej kilkukilometrową przestrzeń, a jakie fakty z dalszych odcinków wpływają nierzadko silnie na los walki w danym miejscu, — to uchodzi już jego wiadomości. Bitwa toczyła się głównie po prawej stronie Bugu, blisko mostu, choć oczywiście kule armatnie i karabinowe były gęsto z jednego brzegu na drugi.

Atak nasz po prawym brzegu Bugu musiał wkrótce ustać, nie tyle dlatego, że nie miał nadzwyczajnych wyników, tylko dlatego, że Moskale przeszli linię gdzieś indziej, zupełnie poza naszymi pozycjami; a skoro ich patrole konne znalazły się po lewym brzegu rzeki, musiały nasze niewielkie oddziały, wrócić przez most. Most wysadzony zaczął płonąć. Gdzieś wyjątkowo jeden czy drugi żołnierz wracał przez płonący most, lub wpław. Za cofającymi się szły już oddziały bolszewickie. Ale blisko mostu z boku, miał okopy oddział złożony z 20 ludzi, który swym szybkim ogniem, strzelając przez rzekę, zmusił Moskale do wstrzymania naporu i do ukrycia się i teraz rozwinęła się strzelanina, a oddziały polskie wycofały się tymczasem w głąb z tej linii, ścigane strzałami armat, które mało ludzi zabiły, ale szerzyły wielki popłoch.

Wojsko polskie opuściło miasto K. już gdzieś po 6. wieczór, gdy konnica rosyjska docierała tam z innego punktu przerwanej linii. Tymczasem mały nadbrzeżny oddział został w okopach aż do godziny 9 i pół i wylażał dużo odwagi i zimnej krwi. Dalej od niego, po jego lewej stronie była jeszcze placówka z kilku ludzi i oddział z około 30 ludzi, w odległości przeszło 2 km.

Dopiero teraz, gdy zobaczyliśmy w tym przymostowym oddziale, że jesteśmy na placu całkiem

sami i każdej chwili mogą nas Moskale całkiem otoczyć, — ścigaliśmy placówkę i drugi oddział i wsiadło około 60 ludzi, wioząc na dwu jednokonnym wózkach dwa kulomioty, których nie chcieliśmy zostawić, zaczęliśmy się przekradać drogą i lasem.

Były w nas tylko strzały artylerji w lesie, a staro żadnych ani z piechotą ani z konnicą nie mieliśmy. Wraz z pułkiem ułanów, przez którego miejsce postępu przechodziliśmy, szliśmy całą noc i przeszło pół dnia następnego i zrobiliśmy aż około 60 km., przez teren silnie zagrożony.

Straty batalionu w całej bitwie nie były stosunkowo wielkie. Wiele z tych żołnierzy, których uważa się za zabitych, lub wziętych do niewoli, wróciło różnymi drogami. Np. ogólnie myślano i mówiono, że nasz nadbrzeżny oddział jest cały w niewoli, a on tymczasem wrócił nieknięty.

Wśród zabitych wielką stratę poniosła 5-ta kompania przez śmierć sierżanta Bezkorowajnego, Polak całą duszą, ideowiec-legjonista, który ranny dawniej miał orzeczenie „C” i był niezdolny do frontu, jednak stanął do walki, choć miał przecucie, że z niej nie wróci i przed bitwą mówił, że będzie ciężko ranny lub zgine.

Ranny kulą ekrazytową i wieziony do Lwowa, zmarł zaraz w drodze. Zostawił po sobie pamięć odważnego żołnierza, niezwykle prawego syna ojczyzny i krwawy wyrzut dla wszystkich tych, którzy umieją w sto sposobów wykręcać się od służby wojskowej, zwłaszcza frontowej i czasy obecne traktują jako chwilę dogodną do chwytania zysków lub kariery, a innych zato gorąco wzywają do boju.

Dr. Marcell Prószyński.

Pod nakazem chwili.

Komisja poborowa M. O. A. O.

dla wszystkich rodzajów broni urzęduje w koszarach przy ul. Zamarynowskiej 7, I. p. na prawo. DOWÓDZTWO M. O. A. O. mieści się obecnie przy placu Smolki 3, 4 n.

Z „Przystani” W. P.

Zarząd „Przystani” W. P. Podzámce dworzec poczuwa się do milego obowiązku złożenia serdecznego podziękowania Kongregacji Kupieckiej WPP. Polonickiemu, Krupińskiemu i J. Pawłowskiemu i innym P. T. Kupcom za opiekę nad „Przystanią”. Ofiarowane 30.000 Mk. w postaci naczyń i prowiantów, dawanych w razie zapotrzebowania jest darem, podtrzymującym istnienie „Przystani” W. P. Niech to oświadczenie, że dziś możemy pomóc wydatnie rannemu, choremu i śpieszącemu na front żołnierzowi, będzie podziękowaniem dla przeznacnej naszej lwowskiej Kongregacji Kupieckiej.

Zarząd „Przystani” W. P.

„Przystań” W. P. Podzámce składa serdeczne podziękowanie piekarni J. Wojtalewicz przy ul. Żółkiewskiej za nadzwyczaj sumienny i punktualny wypiek chleba. Często w razie transportu wypiekano dla nas chleb poza godzinami terminowymi pracy. Z wypieczonej maki otrzymywaliśmy najwyższy procent chleba. Często i z w razie nagłej potrzeby wypożyczano nam chleb w dużej ilości.

Zarząd „Przystani” W. P.

Sędziowie w O. L. O.

Prezes Sądu Apelacyjnego we Lwowie wydał 19 b. m. do L. Prez 7221/26 R. S/20 następujący okólnik:

Linia frontu bojowego przesunęła się na bezpośrednią bliskość Lwowa. Miasto wciągnięte jest w obszar wojenny.

Oddziały wojskowe, które dotychczas pełniły służbę strażniczą i bezpieczeństwa publicznego, powołane są obecnie do orężnej obrony miasta. W dotychczasowej ich działalności zastąpić je musi Ochotnica Legia Obywatelska (O. L. O.) Zasilenie szeregow i wspomoczenie sprawności tej organizacji jest poważnym i nagłym zadaniem chwili. Pracownicy sądowi celują w objawach gotowości i ofiarności obywatelskiej. Liczni i znamienity ich udział w zrzeszeniach służby publicznej z miejskiej straży obywatelskiej spotyka się z pełnym uznaniem.

Niewątpliwie i obecnie z własnego popędu i poczucia obowiązku w miarę zdolności pragną zaciągnąć się jak najliczniej w szeregi O. L. O. a uczynia to przedewszystkiem ci, którzy w ostatnich czasach zostali zwolnieni od czynności w Sądach ewakuowanych. Już poprzednio prosiłem przełożeniów Sądów lwowskich, by pracownikom sądowym, czynnym w M. S. O. i O. L. O. nie czynili przeszkód nawet w razie kolizji tej służby z pracą zawodową.

Niniejszem upraszam przełożeniów, aby w intencji owych wskazówek i wobec powagi porażenia zastosowali względem podwładnych funkcjonariuszy w najszerszej mierze wszelkie potrzebne ulgi w urzędowaniu na rzecz wydatnej ich służby w O.

chotniczej Legji Obywatel, której przyznać należy pierwszeństwo. Późłożeństwu zachęca działaj jeszcze zawiadomić swój personal o niniejszym re-skrypcie i wydać odpowiednie zarządzenia i użyć całego swego wpływu, aby funkcjonariusze, którzy jeszcze nie należą do O. L. P. do niej wstąpili.

Czerwieski, m. p.

Do naśladowania.

Na rzecz Armii Ochotniczej złożyła Zwierzchność gminna w Bilce szlacheckiej 4.850 Mk. pol. Za dar składam w imieniu Armii Ochotniczej najserdeczniejsze podziękowanie.

Lamezan-Salins Gen. por. m. p.

NADEŚLANIE

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

Poważna firma eksportowa

rozporządzająca odnośnem pozwoleniem na wywóz, prosi o ofertę

na 6 wagonów świeżego pierza gęsiego i 3 wagony włosienia końskiego.

Relektuje się tylko na szybką dostawę.

Oferty należy adresować:

„Eksport 120” Cieszyn polski, poste-restante.

3996n

POLACY! PAMIĘTAJMY O PLEBISCYCIE GÓRNOŚLĄSKIM!

Datki przyjmuje Komitet Obrony Kresów Zachodnich, Lwów, plac Marjański, L. 10.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 20 sierpnia.

Repertuar teatru miejskiego:

W piątek 20 bm. „Faust”, opera w 5 aktach K. Gounoda.

W sobotę 21 bm. „Książę Kazimierz”, operetka w 3 aktach K. M. Ziehrera.

W niedzielę 22 bm. „Wesoła wdówka”, operetka w 3 aktach F. Lehara.

W poniedziałek 23 bm. (premiera) „Pomysł panny Franciszki”, komedia w 4 aktach P. Gaverit'a.

Początek przedstawień o godz. 7 wiecz.

— Apollo. Dramat w 6 akt. Galernik. II. Część. podług Balzac'a z Pawłem Wegnerem w roli głównej.

— Z nocy. Spory o to, gdzie leży Lwów, w Galicji czy we Wschodniej Małopolsce, ustać powinny w nocy. Ciemności bowiem, jakie, wówczas w tem nie- szczęsnem mieście panują, świadczyłyby raczej za naszą przynależnością do Egiptu. Wspaniałe w dzień, a śmiesznie niepotrzebne nocną porą latarnie, służą za- doźnionemu przechodniowi głównie do rozbijania nosa. To ostatnie niema zresztą cech przypadkowych, jest owszem wyraźnie w planach miasta. Wszakże człowiek w chwili, kiedy sobie rozbił nos, zwykły wydawać z siebie czyto głos nieartykułowany, czy- też, o ile jest osobnikiem więcej uświadomionym, wyrzucić całe zdanie, wyrażające mimo ciemności jasno sformułowaną myśl. Do takich zdań okoliczno- ściowych, częściej wygłaszanych w nocy, a zapewne- niezupełnie sprawiedliwych, należy zwięzły sąd: „To cholera ten magistrat” albo rozwinięte w bujniejszy okres stylistyczny życzenie: „A żeby jasny szlag tra- fił tego Neumana”. Otóż w zmuszaniu ludzi do tych i tym podobnych wykrzykników widzę premiedyta- cję władz miejskich. Jestto bowiem jedyny sposób umożliwienia kontroli nad przechodniemi bezradnej zupełnie w ciemnościach M. S. O. W stronę, z której wyrzyna się jak czy apostrofa do miasta i jego ojców, bieży, potykając się, chytra drużyna z nieustępliwem pytaniem: „Czy pan ma przepustkę?” Taki stan rze- czy rozumie się ogromnie ułatwia kontrolę, tem we- cel, że ludzie, którym raz przytrafiło się rozbić no- sa, tracą ochotę do nocnych wycieczek, czyli że kon- trolować na ulicach niema kogo. Uważając nimto podobny układ stosunków w nocy za niewłaściwy, zwróciłem się do pewnego radcy miejskiego z pyta- niem, czyby przeciw nie można jakoś złemu zaradzić. „Myślimy o tem, proszę pana” — odpowiedział mi, budząc co prawda z góry nieufność wzmianką o my- śleniu — „I zapewniam pana, że w najbliższych dniach stosunki pod tym względem zmienią się radykalnie”. Odpowiedzi tej nie zrozumiałem zrazu, ponieważ by- ła taką, jak właśnie Lwów w nocy, to znaczy nicja- sną. Dopiero po rozejściu się z myślącym radcą, a właśnie zapadał wieczór, odgadłem, co chciał powie- dzieć. Na niebie świecił mały jeszcze, ale dający- wszelką gwarancję, że będzie stale rósł i dopomagać

miastu w jego troskach o nocne oświetlenie — księżyc.

— Wpis na listę obrońców wojskowych. Adwokaci, którzy pragną zostać wpisani na listę obrońców wojskowych, mają wnieść podania do Ministerstwa Spraw Wojskowych za pośrednictwem Izby Adwokatów, do dnia 20 sierpnia b. r. Bli- szych informacji udziela Biuro Izby. 4041

— Składnię pocztową o rozszerzonym zakresie działania w Lubeni z dnem 1 października br. prze- mienia się na agencję pocztową. Agencję pocztową w Lubeni przydziela się do urzędu pocztowego w Czudeu jako urzędu zbiorczego. Miejskowy okręg doręczeń agencji pocztowej w Lubeni tworzy gmina i obszar dworski Lubenia.

— Wojowniczy Izrael. Na kupca Jude Landau u- derzył wczoraj kupiec Maks Zucker i rozpoczął się między nimi bój wręcz. Dlaczego, niewiadomo. Zdaje się, że czas jest już taki gorący i że potrzeba walki jest w powietrzu. Że wszakże tam, gdzie się dwóch bije, idą zazwyczaj obaj do aresztu. więc poszli ta- zwyczajową drogą także Landau z Zuckerem. Zuckra wyróżniono tylko w policji w ten szczytny sposób, że jako rzucającemu rękawicę kazano mu zapłacić 100 marek kary.

— Szlachetne współzawodnictwo. Między tramwaja- mi lwowskimi wytworzyła się od niedawna cicha ma- ło komu znana konkurencja. Idzie współzawodnikom o to, w którym w ciągu dnia dokona się najczęstszej i naj- znaczniejszych kradzieży. Policia, świadoma tego współzawodnictwa i ustalająca je ściśle, bo w cy- frach, stwierdza bezstronnie, że w dniu wczorajszym wzięła rekord linia KD. Skradziono na niej bowiem trzy portfele z łączną sumą 10.900 marek. Najbliższe tak pięknych wyników były zdystansowane w tym złod- dziejskim starcie wczy HG. I w nich wszakże do- szły kradzieże do niezbyt oddalonej od rekordu sumy 10.6000 marek.

— Kradną i pleszo. Wiadomo, że złodzieje we Lwo- wie podzielili się na dwa odcienie: postępowy, który działa w tramwajach i poczciwy, na węglach tradycji cparty żywioł zachowawczy, który woli kraść po- dawniemu, to znaczy pleszo. Ci złodzieje z obozu konser- watywnego mieli wczoraj dobry dzień. Na ulicy Teatyn- skiej 1. 33, na ulicy Słonecznej 1. 55 i na placu Smolki 1. 5. zdążyli zebrać sześć rozmaitości, wśród których przeważała garderoba. Wartość ogólna tej kolekcji wy- nosi 32.800 marek. Widać z tego, że tradycja mimo wszystko coby o niej można powiedzieć popłaca.

— Do serc litościwych prosba. Sroczny huragan wojenny wstrząsnął niejedną rodziną do głębi i za- rysował jej tyłem do gruntu. Znamy taki wypadek, w którym mąż zginał na wojnie a żona Anna Ostrow- ska, pozbawiona wszelkich środków do życia, popa- dła w skrajną nędzę. Smagana dalej twardym loscin po przebyciu tyfusiu plamistego, wskutek zaniku ner- wów ocznych straciła wzrok. Z litości, może z inie- resu, wyprowadzają ją raz na tydzień pod kościół, gdzie biedna kobieta nieraz smagają chłostające me- sprawiedliwie słowa: „Taka młoda... a już żebrze!” Dlatego też celem ulżenia tej nędzy, w której bie- daczka żyje, apelujemy do serc litościwych o pomoc dla biednej tej istoty. Datki przyjmuje administracja naszego pisma.

Ślub panny Zofii Grabskiej, córki Józefa i Marii z Kowalewskich z panem Tadeuszem Le- szczyc Zabęckim synem ś. p. Władysława i Ksa- wery ze Zassawskich odbył się 7 b. m. w kościele parafialnym w Żurawie.

Podrożeńie loterii państwowej. Generany dyre- ktor loterii państwowej dr. Seeliger, podając czysty dochód z loterii w roku bieżącym, przewiduje, że rząd prawdopodobnie, nie poprzestając na 14 miliona- wym obecnym dochodzie, podwyższy ceny losów z 400 na 600 Mk. Ogólna zaś cyfra losów ze 100 została pod- wyższona na 150 tysięcy. W ten sposób dochód z lote- rji podniesie się do 30 milionów Mk.

#Polski okręt wojenny. Dnia 29 lipca zawinął do portu w Lwowie polski okręt wojenny „Pomorzanin”, na którym przybyli tam konsul generalny p. A. Lutze- Birk oraz poseł polski na Łotwie p. Kamieniecki; był to pierwszy wypadek zawinięcia polskiego okrętu wojennego do portu obcego.

W drodze powrotnej do Gdańska „Pomorzanin” zabrał oddział ułanów polskich. Zaskoczeni przez bolszewików nad Piłwiną, przedostali się w większości na terytorjum łotewskie, a następnie do Libawy, stąd wyjechali na okręcie polskim. Razem z nimi wyle- chało do kraju grono młodzieży polskiej, pragnącej ra- cagnąć się do Armii ochotniczej.

Zajęcie Odessy przez gen. Wrangla.

„Ukraina” podaje za dyplomatycznym kurjerem polskij msji wojskowej w Rumunii wiadomość o zaje- ciu Odessy przez Wrangla. Miał on ją zająć 9 sierpnia przy czynnej pomocy ukr. włóscian-powstańców.

Wiadomości telegraficzne.

CIEŻKIE WALKI WOJSK GEN. WRANGLA.

Warszawa. (Tel. wł.). Donoszą do Konstantyno- pola, że armja gen. Wrangla pozostaje w ciężkich wal- kach z armją czerwoną. Połączenie oddziałów Wran- gla z kozakami już nastąpiło.

SPIS LUDNOŚCI W WARSZAWIE.

Warszawa (PAT.) Jenerał Latink zarządził re- jestrację ludności męskiej w Warszawie i przełnio- ściach od 17 do 50 roku życia.

LLOYD GEORGE WYJECHAŁ DO LUCERNY.

Königs wusterhausen. (Radio). Z Paryża donoszą: Lloyd George przejechał przez Francję w drodze do Lucerny specjalnym pociągiem wraz z 20 osobami swego otoczenia. Ambasador angielski lord Derby wysiadł w Champilly, aby poinformować Lloyda Ge- orgę o rokowańach z generalnym sekretarzem fran- cuskim ministrem spraw zagranicznych.

OBLAKAŃCY.

Gdańsk. (PAT.) Tutejsze pisma niemieckie dono- szą: (niedaj przyszło w miejscowości Kielice w Pru- sach wschodnich do burzliwych wykroczeń przeciwko Polakom. Przywódcy tamtejszych Polaków, katolic- kiemu proboszczowi Mazellemu, kazano wyjść z ko- ściola na czele niemieckiego pochodu i nieść sztandar polski. Sztandar ten następnie wobec licznie zebra- nych tłumów oblane spirytusem i spalono, proboszczowi zaś kazano w najkrótszym czasie opuścić miasto. Następnie tłum zwrócił się przeciwko innym polskim mieszkańcom. Szczegółów pisma niemieckie oczywiście nie podają.

WYROKI ŚMIERCI.

Kraków. (PAT.) Jak donoszą dzienniki, wyrokiem sadu doradczego zasądzony został kapral Jan Holman za zbrodnię dezercji na karę śmierci przez rozstrze- lanie. Wyrok wykonano w 2 godziny po ogłoszeniu wyroku.

Kraków (PAT.) Wczoraj popołudniu zapadł drugi wyrok śmierci za dezercję. Skazany został 21 letni Chaim Melzer szeregowiec z Chrzanowa. Wy- rok wykonano wczoraj wieczorem.

RZĄD FRANCUSKI ŻĄDA UKARANIA KOLEJAJEZY NIEMIECKICH.

Wiedeń. (Tel. Comp. z Paryża). Rząd francuski wystosował do Niemiec notę, żądając ukarania ko- lejarzy za zatrzymanie pociągu kolejowego z mate- riałem wojennym dla Polski. Pruski minister spraw wewnętrznych wystosował do ambasadora francu- skiego pismo z wyrażeniem ubolewania z powodu tego zajścia, które pociągnęło za sobą ofiary.

Londyńska rada robotnicza odrzuciła plan strejku.

Königs wusterhausen. (PAT.). Radio. Jak po- daje „Telegrafen-Union” z Kopenhagi, londyńska rada robotnicza wykonawcza żąda, jak poprzednio o- dano, natychmiastowego zawarcia pokoju z Rosją. Odrzuciła jednak plan strajku generalnego na wy- padek interwencji rządu angielskiego na korzyść Polski, gdyż strajk nie dalby się dłużej utrzymać, jak trzy dni. Natomiast powinny stanąć fabryki a- municji i wszystkie przedsiębiorstwa, które mogły- by być potrzebne do ewentualnego prowadzenia wojny. Delegaci rady wykonawczej zabawili w Pa- ryżu bardzo krótko, gdyż policja zażądała, aby na drugi dzień opuścili miasto.

Dział ekonomiczny.

* Pismo rzemieślników śląskich zaczęło od 1-go sierpnia wychodzić w Gliwicach p. „Rzemieślnik”. Nowy ten dwutygodnik jest ważnym czynnikiem w odrodzeniu narodowym Górnego Śląska. Dąży on do skupienia polskich rzemieślników Górnego Śląska pod polskim sztandarem zawodowym.

* Kredyt dla żydów. Komitet amerykańsko-ży- dowski, działający w Warszawie, utworzył tutaj ka- se pożyczkową która wydaje bezprocentowe po- życki żydowskim rzemieślnikom i kupcom drobnym do sumy 10.000 marek dla każdego. Poza tem komite- ten udzielił subsydjum żydowskiej kasie pożyczko- wej na Pradze. Osobne sumy wyznaczył dla Związku rzemieślników żydowskich w Warszawie na otwarcie kooperatywy rzemieślniczej. Świeżo zaś zajął się u- tworzeniem kooperatywy spożywczej dla inteligenc- cji żydowskiej.

